

## Pinay zastrza terror

W sobotę w Paryżu i w różnych innych miastach, w szczególności w Tulonie zbrojne oddziały policji dokonały znów bezprawnego najścia w stylu faszystowskim na siedziby licznych organizacji demokratycznych oraz dokonały szeregu aresztowań. W godzinach rannych policja wtargnęła do biur stołecznych Rady Obróbców Pokoju departamentu Sekwany, demokratycznej agencji prasowej UFI, Centrali Kolportażu Książki i Prasy „CDLP”, redakcji tygodnika sportowego „Miroir-Sprint”, pisma „L'Ecole et la Nation”, drukarni prasy demokratycznej Sedice, Francuskiej Pomocy Ludowej oraz Francuskiej Unii Fotograficznej.

Cena 15 gr.

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK, 10 CZERWCA 1952 R. Nr 138 (2478)

## O Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe

### Ogólnopolska Konferencja przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich obradowała wczoraj w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 9 bm. w sali Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie toczyły się obrady zwołanej przez Polski Komitet Obróbców Pokoju Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe. Salę obrad zapelnili licznie przybyli z wszystkich stron kraju aktywiści ruchu obrońców pokoju, czołowi ludzie nauki i kultury, przodownicy pracy kopalni, hut, zakładów przemysłowych, przodujący chłopci — przedstawiciele wsi polskiej, wybitni działacze polityczni i społeczni oraz księża.

Zebrani powitali serdecznie delegatów narodu niemieckiego przybyłych na konferencję z NRD i Niemiec Zachodnich.

Konferencję zagał przewodniczący Polskiego Kom. Obrońców Pokoju, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski, który powiedział m. in.: „Naród nasz oddaje wszystkie swoje siły sprawie pokoju, sprawie budownictwa nowego ustroju społecznego. Pokój stanie się tym silniejszy, członkowie światowego ruchu pokoju tym bardziej będą mogli wpływać na losy świata, im bardziej będą zwarci ideologicznie, im bardziej będą silni gospodarczo. Naród nasz od samego początku kręczy w pierwszym szeregu obrońców pokoju światowego. Musimy zrobić wszystko i poczynić wszelkie wysiłki, aby naszą słuszną sprawę doprowadzić do zwycięskiego końca”.

Do prezydium Konferencji zostali zaproszeni:

J. Albrecht — przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej, J. Andrzejewski — przewodniczący WKOP w Szczecinie, W. Barcikowski — wicemarszałek Sejmu i przewodniczący OK Stronnictwa Demokratycznego, O. Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju i członek Prezydium PKOP, I. Dziakowska — czołowa przodownia pracy, rzemieślniczka z hut „Zygmunt” odznaczona orderem „Sztandar Pracy” II klasy, prof. L. Hirszefeld — członek Polskiej Akademii Nauk, D. Horodwiński — redaktor tygodnika „Dziś i jutro”, prof. L. Infeld — wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju i członek PAN, ks. dr J. Iwanicki — rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, A. Juszkiewicz — sekretarz NKW ZSL, W. Kosiński — członek SRP i przewodniczący OKZZ, ks. dr B. Kulawik — kanonik, prof. S. Kulczyński — przewodniczący WKOP we Wrocławiu i członek PAN, G. Morcinek — przewodniczący WKOP w Katowicach, A. Musiałowa — przewodnicząca Z. G. Ligii Kobiet, Z. Natkowska — literatka, odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, S. Nowocień — sekretarz ZG ZMP, E. Ochab — członek PKOP — sekretarz KC PZPR, A. Rapacki — wi-

ceprzewodniczący PKOP, min. Szkolnictwa Wyższego, M. Sowina — przodująca chłopka z woj. krakowskiego, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, A. Starawicz — członek Prezydium PKOP, L. Stuslak — sekretarz NKW ZSL, inż. J. Zachwatowicz — profesor Politechniki Warszawskiej oraz W. Zukrowski — literat. W prezydium zasiadli również Elli Schmidt — przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich, członek Prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Anton Gerber — przedstawiciel ruchu pokoju Niemiec Zachodnich.

Zebrani przyjęli skład prezydium długotrwałymi oklaskami. Dla wygłoszenia referatu głos zabrał przewodniczący WKOP ze Szczecina — literat Jerzy Andrzejewski. (skrót przemówienia podajemy osobno).

Gorąco przyjęli zgromadzeni wystąpienie przewodniczącej delegacji niemieckiej — Elli Schmidt. Gdy mówczyń oświadczyła, że patriotcy niemieccy z całą siłą walczyli będą przeciwko układowi imperialistów i ich pacholków z Bonn wybuchą potężna, długo niemilkająca burza oklasków. Wzniesione przez Elli Schmidt okrzyki na cześć przyjaźni niemiecko-polskiej, na cześć Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i Prezydenta NRD Wilhelma Piecka, na cześć wspólnej walki o szczęście naszych narodów, o pokój, wywołały gorącą manifestację. Z sali zerwał się podchwyciony przez wszystkich zebranych okrzyk: „Niech żyje chorągiew pokoju — Józef Stalin”.

Długo rozbrzmiewało skandowane przez zgromadzonych imię: Stalin. Po przemówieniu Elli Schmidt, przewodniczący konferencji zarządził przerwę w obradach.

Po przerwie obiadowej toczyła się dyskusja. Obradom przewodniczył wicemarszałek Waclaw Barcikowski.

Gorącą i długotrwałą owacją przyjęli zebrani oświadczenie, złożone przez O. Dłuskiego na ręce obec-

nych na konferencji delegatów niemieckiego ruchu obrońców pokoju. (Oświadczenie podajemy oddzielnie).

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju red. Dominik Horodwiński zgłosił kandydatury delegatów polskich na międzynarodową konferencję w sprawie Niemiec, która odbędzie się w najbliższy piątek w Kopenhadze.

Sekretarz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju S. Trepczyński odczytał rezolucję konferencji, która została entuzjastycznie przyjęta.

Wśród serdecznych okrzyków i burzliwych owacji uczestnicy obrad uchwalili wysłać do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, który odczytał sekretarz NKW ZSL A. Juszkiewicz.

## Projekt Konstytucji przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu RP

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP Marszałek Sejmu Kowalski zakomunikował, że projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, opracowany przez Komisję Konstytucyjną na podstawie wyników dyskusji ogólnonarodowej, przeprowadzonej nad ogłoszonym projektem wstępnym — został przez Przewodniczącą Komisji Konstytucyjnej Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu.

(Szczegóły z obrad 105 posiedzenia Sejmu podajemy na str. 2).

## Przemówienie Jerzego Andrzejewskiego na Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Ogólnopolska Konferencja najszerszych warstw naszego społeczeństwa zwołana dzisiaj przez Polski Komitet Obrońców Pokoju odbywa się pod naczelnym hasłem: przeciw „układowi ogólnemu” i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o zjednoczone demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Od uchwał poczdamskich dzieli nas obecnie lat 7. Czy sprawiedliwy i trwały pokój został w ciągu tych lat 7 zbudowany? Niestety, musimy stwierdzić, że taki pokój nie został zbudowany. Lecz z drugiej strony musimy stwierdzić, że jeśli ludzkość po raz trzeci w naszym stuleciu nie została do tej pory wtrącona w odmęt światowej wojny to jedynie dlatego, że ogromna część ludzkości sprzeciwiła się wojennym planom imperialistów i od lat 7 z coraz większą świadomością i przy udziale coraz liczejszych milionów ludzi dobrej woli wszystkich narodów prowadzi największą i najbardziej bohaterką walkę. Jaką w dziejach podjął człowiek — walkę o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby międzynarodowemu obozowi pokoju nie przewodził potężny Związek Radziecki, który konsekwentnie i mimo ciągłych szykan rządów imperialistycznych prowadzi politykę pokoju, gdyby idea pokoju nie znajdowała mocnego oparcia w krajach ludowej demokracji budujących socjalizm, gdyby słowo pokój nie rozbrzmiewało z taką siłą w Pekinie, Phenianie i wolnym demokratycznym Berlinie, gdyby ludy cierpiące jeszcze od ucisku kolonialnego nie były ożywione takim jak obecnie umiłowaniem wolności i pokoju, gdyby wreszcie w krajach po-

## Młodzież wiejska wita Złot wzmoczoną pracą dla Ojczyzny

Młodzież wiejska, realizując podjęte w czynie przedzłotowym zobowiązania — wnosi swą pracą poważny wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny wsi.

### NIE BĘDZIE W NASZEJ GMINIE ODŁOGÓW

Młodzież z PGR Obłęże w pow. Miastko, po zapoznaniu się z apelem Zarządu Głównego ZMP, postanowiła zagospodarować 9 ha odłogów, które przekazała pod jej opiekę gminna rada narodowa. Młodzi traktorzyści z Obłęża zaoferowali, używając do napędu traktorów zaoszczędzonego paliwa oraz obisial pole owsem, uzyskany dzięki pomocy Prezydium GRN. Po wykonaniu tego zobowiązania młodzież podjęła dalsze, postanawiając m. in. usunąć z pola kamienie oraz wytepić chwasty, aby z uprawionej przez siebie ziemi uzyskać jak największy plon.

### WE WSI KRACZKOWO POWSTANIE HODOWLA JEDWABNIKÓW

W gromadzie Kraczkowo w pow. łancuckim członkowie miejscowego koła ZMP wraz z młodzieżą niezorganizowaną ze swojej wsi obsadzili drzewkami morwowymi drogę, długości 2 km.

### CHŁOPI POMAGAJĄ MŁODZIEŻY W WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ

W wielu gromadach w realizacji zobowiązań złotowych chłopcy i dziewczęta wiejskich pomagają również starsi, którzy — wespół z młodzieżą — pragną przyczynić się do tego, aby w ich gromadach było czysto, by uporządkowane były obejścia, naprawione drogi.

W gromadzie Olszanka, pow. Brzeg, młodzież zobowiązała się naprawić 800 m. drogi. Pracy było dużo. Jednakże zapal, z jakim młodzież

realizowała swoje zobowiązanie udzielił się również starszym, którzy dopomogli w przewiezieniu żwiru. Droga jest już naprawiona.

W gminie Czarna, woj. rzeszowskiego, przewodniczący koła ZMP — Władysław Ohwoszcz wraz z grupą 25 ZMP-owców i gospodarzy ze swojej gromady naprawili pół kilometra drogi, wiodącej do Łańcuta

### ZMP-OWCY POMAGAJĄ WDWOWIE W PRACACH ROLNYCH

W gromadzie Śniadkowo w pow. radomskim 17 ZMP-owców z koła w tej wsi postanowiło pomóc we wszystkich pracach rolnych wdowie — Walentynie Wilk. Ponadto młodzież zobowiązała się naprawić studnię gromadzką, założyć LZS oraz zakupić sprzęt sportowy z dochodów, uzyskanych z imprez kulturalnych i rozrywkowych.

## Zjazd 10 tysięcy b. żołnierzy i oficerów hitlerowskich odbył się w Monachium

WIEDEN, (PAP). — Jak podaje organ Austriackiej Partii „Ludowej” „Tiroler Nachrichten”, w Monachium odbyło się ostatnie spotkanie 10 tysięcy b. żołnierzy i oficerów oddziałów górskich z Austrii, Niemiec Zachodnich, Finlandii i Danii. Zjazd odbył się pod przewodnictwem byłych generałów hitlerowskich.

Komentując tę wiadomość, dziennik „Der Abend” pisze:

„Fakt, że podobne zjazdy żołnierzy odbywają się w Niemczech Zachodnich, nie jest dla nikogo nowością. Amerykanie, dążąc do wskrzeszenia działalności sił faszystowskich i militarystycznych w Europie, pomagają w tworzeniu na terenie Trizonii tzw. „zrzeszeń przyjacielskich”, które przygotowują kadry dla nowej armii zachodnio-niemieckiej. Nowością jest tylko to, że w spotkaniu tym wzięli udział, i to w bardzo dużej liczbie, b. strzelcy górscy z Austrii”.

Dziennik stwierdza w zakończeniu, że impreza ta odbyła się niewątpliwie na rozkaz Amerykanów, którzy chcą w ten sposób zacieśnić „kontakty przyjacielskie” między nową armią zachodnio-niemiecką a tworzonymi w Austrii zachodniej oddziałami wojskowymi.

## Oświadczenie

ZŁOŻONE NA RĘCE PRZEDSTAWICIELI NIEMIECKIEGO RUCHU OBROŃCÓW POKOJU PRZEZ OSTAŁĄ DŁUSKIEGO W IMIENIU UCZESTNIKÓW OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI, PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH — O NIEMCY ZJEDNOCZONE, DEMOKRATYCZNE I POKOJOWE.

Oświadczamy naszym przyjaciołom niemieckim, naszym drogim gościom i prosimy ich przekazać to nasze oświadczenie, które składamy w imieniu narodu polskiego patriotom niemieckim w NRD i w Niemczech Zachodnich i w okupowanej przez Amerykanów części Berlina:

Naród polski uważa ustaloną i istniejącą granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie za granicę pokoju, która nie dzieli, lecz łączy obydwa nasze narody dla wspólnej walki o utrwalenie pokoju w Europie, w interesie rozwoju i rozkwitu obydwu naszych narodów.

Naród polski popiera całkowicie walkę patriotów niemieckich przeciw tzw. „układowi ogólnemu”, przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o Niemcy zjednoczone, suwerenne, demokratyczne i pokojowe. Naród polski widzi w niej wielki twórczy wkład narodu niemieckiego do walki o pokój świata. Interesy narodowe Niemców, wyrażające się w dążeniu do jedności ich ojczyzny na bazie demokracji i pokoju, odpowiadają również narodowym interesom Polski.

W imię największych dóbr ludzkości, jalcimi są wolność i pokój, naród polski dąży do dalszego pogłębienia przyjaźni i braterskiej współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną we wszystkich dziedzinach dla dobra Polski i Niemiec. W imię naszej wspólnej walki, ramię przy ramieniu — o pokój i niepodległość narodów, o postęp, popieramy każdy krok NRD, zmierzający do unociesnienia jej obronności i bezpieczeństwa, bo zarządzenia te służą wielkiej sprawie obrony pokoju zagrożonego przez plany agresji wspólnych wrogów narodu polskiego i narodu niemieckiego. Naród polski przekonany jest najgłębiej, że siły światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki, są bez porównania mocniejsze od sił wojny i wstecznicstwa. Zwycięstwo sił pokoju zapewni wszelkiemu narodowi niemieckiemu godne i należne mu miejsce w rodzinie wolnych i niepodległych narodów Europy.

zostających jeszcze w niewoli kapitału nie rosły w siły partie robotnicze i nie wzrastały w liczbę i w zapal walki masy pracujące, młujące pokój i pragnące pokoju — trzecią wojną imperialistyczną mielibyśmy już wczoraj.

Sprawę wskrzeszenia przez imperializm amerykański odwetowego faszystowskiego Wehrmachtu stawiamy z pełną świadomością, że podobnie jak do tej pory perfidia, nieczemność i ślepa furia imperialistów nie zdołały skruszyć naszej woli pokoju, ani nie zdołały rozpetać nowej, światowej wojny, tak i teraz tym nowym zbrodniczym zakusom na wolność i pokój przeciwstawi się zwycięsko potężny obóz narodów miłujących pokój.

Przed paroma tygodniami, 26 maja w Bonn, wbrew woli ogromnej większości narodu niemieckiego podpisany został tzw. „układ ogólny”. Intencją tego układu jest nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec w demokratyczne, suwerenne państwo, usankcjonować i pogłębić rozbięcie Niemiec, wskrzesić odwetowy militarizm niemiecki, a część terytorium niemieckiego przekształcić ostatecznie w kolonię amerykańskiego imperializmu oraz w bazę zbrojeń i militarystyki, celem dokonania napadów na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Polskę, na Związek Radziecki i inne wolne kraje Europy.

Ci, którzy mogą panować i wzbogacać się jedynie kosztem zniszczeń i wojen, nie chcą wyciągać właściwych wniosków z doświadczeń historii, a jedynym bodźcem ich działalności jest ślepa i nienasycona żądza zysków.

Hitlerizm dokonywał swoich bandyckich podbojów przy pomocy łamania umów, zdradzieckich napaści, gwałtów, bezprzykładnych, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny i przy pomocy masowych zbrodni nazwanych przez prawo zbrodnia ludobójstwa. Imperializm amerykański dowiódł w ciągu lat ostatnich, szczególnie w Korei, że wszystkie te metody hitlerowskie są również jego metodami, jednocześnie stworzył imperializm amerykański swoją własną metodą strategicznego rozkręcania wojny: zapalne ognisko wojny stwarzać tam przede wszystkim, gdzie przy dokonaniu agresji istnieje możliwość rozpetania wojny domowej i jednocześnie możliwość stworzenia wojennego przyzwolenia dla agresji dalszej.

Taką właśnie metodą strategicznego rozkręcania wojny zastosował imperializm amerykański w Korei i podobnym planem kieruje się w swej polityce w stosunku do Niemiec.

Akcja rewizjonistyczna wymierzona przeciw narodowi polskiemu stała się głównym orężem niemieckiej reakcji i dzisiaj adenauerowska propaganda usiłuje właśnie przy pomocy szerzenia hasel rewizjonistycznych i hasel nienawiści do Polski przygotować mocny grunt dla wskrzeszenia niemieckiego militarystyki.

My natomiast powiadamy: przy-  
należność Ziemi Odzyskanych do Polski jest faktem historycznym, nieodwracalnym i ostatecznym (długotrwałe oklaski).

Kto jest za rewizją naszych zachodnich granic ten jest wrogiem całego polskiego narodu.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Wrzesień roku 1939 nie powtórzy się więcej w naszej historii

## Polska trzeciego roku Planu 6-letniego nie jest Polską sprzed lat kilkunastu

Przemówienie J. Andrzejewskiego przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Szczecinie wygłoszone na Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

(D. c. ze str. 1-ej.)

Wiemy komu i z jakich przyczyn nie podoba się Polska Ludowa. Znamy naszych wrogów. Znamy metody ich walki, te jawne i te ukryte, a opłacane ze stumilionowego funduszu Trumanowskiego dla zdrajców swych ojczyzn, dla szpiegów i prowokatorów. Znamy na wyrost wszystkich wrogów naszej ojczyzny bez względu na to, skąd ich głos dochodzi. Ale ani wrzaski kłamliwej i odwetowej propagandy, ani fakt, że dla Watykanu Gdańsk, Wrocław i Szczecin ciągle leżą oficjalnie w granicach Niemiec, ani działalność naszych emigrantów używanych jak ścierki do najbrudniejszych posług, ani plotki szerzone tu i tam w kraju przez wrogów wewnętrznych nie mogą cofnąć historii, nie mogą zmienić nieodwracalnego faktu, tego mianowicie faktu, że Ziemia Zachodnie należą do Polski i należeć do niej będą! (długotrwałe oklaski).

Historia nie cofa się wstecz, historia idzie naprzód, toteż układ sił międzynarodowych jest w roku 1952 inny od sytuacji światowej sprzed lat kilkunastu.

Wrzesień roku 1939 więcej w naszej historii nie powtórzy się. Polska z trzeciego roku Planu 6-letniego, Polska, której gospodarzem jest cały naród nie jest już Polską sprzed lat kilkunastu.

Jesteśmy dumni, że gwarantem naszej niepodległości, naszych osiągnięć, jest nie tylko każdy Polak - patriota, lecz są miliony ludzi radzieckich, miliony naszych braci z krajów demokracji ludowej, miliony synów wielkiego narodu chińskiego, miliony ludzi pracy z Francji i Włoch, miliony ludzi pracy wszystkich narodów na całym świecie jednoczących się w szeregach obrońców pokoju (oklaski).

Wreszcie stoi przy naszej ojczyźnie nasz przyjaciel z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz ci wszyscy Niemcy z zachodu, którzy jako rzetelni niemieccy patrioci zakładają sprzeciw przeciwko podziałowi ich ojczyzny, żądając zlikwidowania „układu ogólnego” i utworzenia jednolitych, suwerennych i demokratycznych Niemiec (oklaski). „Smieszna byłoby rzeczą utożsamianie kliki Hitlera z narodem niemieckim, z państwem niemieckim. Doświadczenie historyczne uczy, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, a państwo niemieckie — pozostaje”.

Ta wypowiedź Stalina znalazła swój wyraz w uchwałach powziętych w Jalcie i Poczdamie, stała się wytyczną polityki radzieckiej w zakresie oceniania i kształtowania zagadnień niemieckich. Na przestrzeni siedmiu lat, od Poczdamu aż po ostatnie historyczne noty z marca, kwietnia i maja br. rząd radziecki niezmiennie stał na stanowisku suwerennego i demokratycznego państwa niemieckiego.

13 października 1949 roku Józef Stalin w telegramie skierowanym do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla stwierdził, że „utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest punktem zwrotnym w dziejach Europy”.

Z neohitlerowskiej siedziby niemieckiego rewizjonizmu, z Bonn, dobiegają do nas głosy ślepej nieawisłości do Polski, do narodu polskiego. Natomiast z demokratycznego Berlina już przed trzema laty dotarł do nas głos prezydenta Piecka, który mówił 7 października 1949 roku:

„Jeśli granica na Odrze i Nysie wykorzystywana jest przez podżegaczy wojennych dla siania zamętu w narodzie niemieckim i wpędzania w psychozę wojenną narodu niemieckiego, to my oświadczamy z całą stanowczością, że uważamy granicę na Odrze i Nysie nie jako granicę, która daje powód do wrogości, do Judzenia i wojny, lecz jako granicę pokoju pomiędzy narodem niemieckim a polskim”.

Premier Grotewohl powiedział na uroczystej akademii z okazji 60 rocznicy urodzin naszego wielkiego Prezydenta:

„Stosunek do Polski i do łączącej oba nasze narody granicy pokoju na Odrze i Nysie jest dzisiaj najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokój i szczęścia w Europie, szczęścia dla swojej własnej ojczyzny. Kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje ją — ten ochrania i umacnia pokój”.

My ze swej strony — wszyscy polscy patrioci zjednoczeni w walce o sprawiedliwy pokój, możemy powie dzieć narodowi niemieckiemu: stosunek do zagadnienia jedności narodu niemieckiego jest dzisiaj najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokój i szczęścia w Europie i szczęścia dla swojej własnej ojczyzny. Kto kwestionuje prawo Niemców do zjednoczonych, suwerennych i demokratycznych Niemiec — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje to prawo — ochrania i umacnia pokój.

Na potężnej manifestacji pierwszomajowej w Berlinie prezydent Pieck wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z „układem ogólnym” i knowaniami wojennymi imperializmu, wymaga od nas stanowczo, abymy byli gotowi i zdolni do obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, w celu zapobieżenia lub odparcia wszelkiego ataku wroga na naszą republikę. Oczywiście jest jednak przy tym, że nie będzie to oznaczało remilitaryzacji ani militaryzacji jak to się dzieje w Niemczech Zachodnich, gdzie najemne wojska wasalskiego rządu bońskiego pozostają na służbie agresywnej polityki amerykańskich przemysłowców zbrojeniowych — przeciwko narodowi niemieckiemu. Siły zbrojne NRD powinny służyć wyłącznie obronie naszej ojczyzny, utrzymaniu pokoju, ochro-

nie wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego”.

Na tle całej obecnej sytuacji europejskiej, na tle zasad i doświadczeń przyjaźni, łączącej Polskę Ludową z Niemiecką Republiką Demokratyczną — słowa prezydenta Piecka są dla nas stwierdzeniem faktu, że po raz pierwszy w dziejach żołnierz niemiecki podejmuje służbę dla pokoju, a nie — agresji, że niemiecki żołnierz demokratyczny stojący nad Łabą będzie ożywiony tą samą wolą obrony pokoju i tą samą wolą przeciwstawienia się wszelkiej agresji z zachodu, co żołnierz polski stojący nad Odrą i Nysą, co żołnierz radziecki — obrońca wielkich osiągnięć narodów radzieckich.

Rzeczy imperialistyczne, które przy pomocy swojej propagandy wytwarzają w podległych sobie państwach nastroje wojennej psychozy i histereji, pragnęłyby, żeby w krajach demokracji narody uległy nastrojom podobnym. Byłoby to w ręce wojennym podżegaczom, gdyby narody radzieckie zamiast wznosić potężne budowle komunizmu — wyczekiwały z niepokojem dnia nowej wojny. Byłoby to w ręce wojennym podżegaczom, gdyby naród polski zamiast kierować całą swoją energią, zapał i ofiarnością na wykonywanie zadań Planu Sześciolletniego — wyczekiwał z niepokojem dnia nowej wojny.

Wielki Budowniczy Polski Ludowej i Nauczyciel naszego narodu Prezydent Bierut, powiedział u progu bieży. roku:

„Polska była... bita za zafianie. bita była w ciągu dwóch blisko stuleci przez sąsiednie państwa zabiorcze: Austrię, Niemcy i Rosję carską, była bita przez imperialistów, którzy uczynili z niej prawie że swoją kolonię w okresie międzywojennym, w okresie formalnej, a w istocie pozornej tylko niepodległości pod rządami sanacyjno-faszystowskimi, była bita straszliwie i przeznaczona faktycznie na zagładę w o-

kresie barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Ale, polska klasa robotnicza zdobywszy władzę i umacniając państwo demokracji ludowej — powiedziała twardo i ostatecznie: „Nie chcemy być więcej bici...” (oklaski).

Nigdy więcej nie będziemy bici, jeśli każdy Polak i każda Polka na każdym odcinku pracy i odpowiedzialności pracować będą jeszcze lepiej i wydajniej, jeszcze ofiarniej i z większą świadomością ideową niż dotychczas, przełamując i pokonując nasze trudności wzrostu. Nigdy więcej nie będziemy bici, jeśli bez względu na trudności wzrastać będzie wszechstronnie budownictwo naszego Planu 6-letniego i jeśli umacniać się będą i wzrastać siły obronne naszej ojczyzny i pokoju, siły naszej bohaterkiej armii ludowej. Nie będziemy też więcej bici jeśli jeszcze mocniej i w sposób jak najbardziej rzetelny zacieśniać będziemy przyjaźń łączącą nas z narodami Związku Radzieckiego, przyjaźń z narodami ludowych demokracji, przyjaźń z demokratycznymi Niemcami, przyjaźń ze wszystkimi ludźmi postępu na całym świecie.

Pokój ludzkości nie jest łatwy do osiągnięcia i utrwalenia. Pokój jest trudny do osiągnięcia i utrwalenia.

Lecz spójrzcie w przeszłość i ogarnijcie drogi jakie w latach ostatnich przebył w walce o postęp zarówno cały świat jak i nasza ojczyzna.

I niech świadomość naszych osiągnięć dotychczasowych, niech świadomość prawdy, że mimo wszystkich trudności i ciężkich ofiar, świat jednak idzie naprzód zgodnie z potrzebami i pragnieniami mas pracujących, a nie według krwawych interesów faszystów, niech ta świadomość krzepiąca i wzniosła, świadomość naszej międzynarodowej siły, toruje nam drogę do osiągnięcia dalszych. (burzliwe i długotrwałe oklaski).

## Walka o plan trwa

Lepiej...

...wywiązuje się ze swoich obowiązków załoga Lubelskiej Fabryki Gwoździ. Plan za maj wykonana ona

wartościowo i asortymentowo w 80%.

Wynik nie jest oczywiście zadowalający, niemniej jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę, że LFG plany miesięczne wykonywała do niedawna jeszcze w 40, a nawet i w 30%, widać już w tej dziedzinie znaczną poprawę.

Niezależnie od tego, że poprawa się sytuacja na odcinku wykonywania planów produkcyjnych, zwiększa się także wydajność pracy i wyłaniają się nowi przodownicy pracy.

W maju, wyróżnili się: Andrej, wykonyjący średnio 180%, Sobczyk — 176%, Kisiel 181%, Sita — 141% i Gęsa — 145%.

Na pierwsze miejsce wśród załogi wysunął się w tym okresie sprawozdawczym

**BARAŃSKI, KTÓRY WYKONUJE PRZECIĘTNIE 250% NORMY**

Ostatnie wiadomości sportowe

## II dzień Spartakiady OW Warszawa

Na program drugiego dnia Spartakiady zostały się piłka nożna, siatkówka koszykarska mężczyzn i kobiet.

Wczoraj zakończono gry półfinałowe w siatkówce męskiej — do finału zakwalifikowały się zespoły oficerów: Wilchowski i Bielański.

W piłce siatkowej kobiet rozegrano dwa spotkania: drużyna OWKS pokonała zespół oficerów Gawliadka 2:0, a zespół Kawki uległ zespołowi oficerów Czyżewskiego w stosunku 0:2.

Spotkania koszykarskie stały na dobrym poziomie. Do finału weszły zespoły oficerów: Czyżewskiego, Bogusławskiego, Wilchowskiego i Mierzkowskiego.

Spotkania w piłce nożnej: zespół oficerów Gielara pokonał zespół Chudzia 3:2, zespół Skikiewicza — Abakumowa.

Na zakończenie rozegrano mecz piłkarski między zespołem oficerów Wilchowskiego i oficerów Bogusławskiego, który skończył się zwycięstwem zespołu pierwszego 6:2 (3:2).

● Zmiana ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych

● Utworzenie Inspekcji Żywnościowej ● Zatwierdzenie dekretu o obowiązkowych dostawach mleka

## 105 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA, (PAP) — 105 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 9 czerwca 1952 r. otworzył Marszałek Sejmu Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Marszałek Sejmu oświadczył, że od Prezesa Rady Ministrów wpłynęły pisma zawiadawiające, że Prezydent RP dekretem z dnia 12 kwietnia 1952 r. mianował ob. Mariana Minora ministrem Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz dekretem z dnia 28 maja 1952 r. mianował ob. Stefana Ignara zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Marszałek Sejmu Kowalski zakomunikował następnie, że projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opracowany został przez Komisję Konstytucyjną zgodnie z Ustawą Konstytucyjną z dnia 26 maja 1951 r. o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji. Na podstawie wyników dyskusji ogólnonarodowej, przeprowadzonej nad ogłoszonym projektem wstępnym przedłożony został Sejmowi Ustawodawczemu w terminie przewidzianym ustawą konstytucyjną z dnia 15 grudnia 1951 r. Projekt ten, złożony w imieniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 30 kwietnia 1952 r. przez Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, został posłom doręczony. Marszałek Sejmu zaapelował do posłów i klubów poselskich, pragnących zgłosić uwagi, poprawki lub wnioski przed rozpatrzeniem projektu Konstytucji na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego, aby wnioski te składali na jego ręce w celu przekazania ich Komisji Konstytucyjnej.

Marszałek Sejmu zakomunikował, że otrzymany od Prezesa Rady Ministrów rządowy projekt ustawy o prawie autorskim przekazali do komisji: Kultury i Sztuki oraz Praw-

niczej i Regulaminowej w celu wspólnego rozpatrzenia.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. TEOFIL PSZCZOL-KOWSKI (ZSL) złożył sprawozdanie komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych.

Posel-sprawozdawca stwierdza, że ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych z dnia 15 lutego 1952 r., mimo krótkiego okresu jej obowiązywania, jak wskazuje obserwacje w terenie, wywarła już korzystny wpływ na rozwój hodowli. Popyt hodowców na prosiętą jest duży. Gospodarstwa, które nie prowadziły hodowli nierogacizny lub zaniedbywały ją, obecnie zakupują poważne ilości prosiąt do chowu.

Ustalony obowiązek dostarczania trzody chlewnej sprawiał niejednokrotnie trudność gospodarstwu, które ze względu na specyficzne warunki nie mogły hodować nierogacizny w wymaganych ilościach. Dotyczy to przede wszystkim gospodarstw położonych w rejonach podgórskich, gdzie rozwija się pomyślnie hodowla owiec. Dlatego też w myśl referowanej noweli do ustawy z dnia 15 lutego 1952 r. gospodarstwa te mogą zamiast trzody dostarczać inne zwierzęta rzeźne.

Nowela wprowadza ponadto do ustawy przepis, że na poczet 30 proc obowiązkowych dostaw, była rogatego, cieląt i owiec mogą być zaliczone również zwierzęta hodowlane i użytkowe sprzedane przedsiębiorstwom państwowym upoważnionym do ich skupu w celach hodowlanych.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Pos. RECZEK (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o Inspekcji Żywnościowej.

Mówca stwierdził, że walka o podniesienie jakości produkcji artykułów masowego spożycia, jakimi są m. in. mąka i kasza wymaga systematycznej kontroli i koordynacji.

Z walką tą łączy się konieczność tworzenia odpowiednich warunków magazynowania zboża i jego przetworów oraz instruktaż i kontrola czynności konserwacyjnych.

Dla właściwej realizacji tych założeń niezbędne jest powołanie do życia specjalnego organu, jakim będzie Inspekcja Żywnościowa przy Prezesa Centralnego Urzędu Skupu i Kontrakcji. Zadaniem inspekcji żywnościowej będzie kontrola przetworstwa zbóż w młynach, produkcji pasz treściwych w zakładach pasz, kontrola składowania zbóż w magazynach oraz przewozu zboża i przetworów zbożowych.

Sejm ustawę zatwierdził. Pos. ZAJĄCZKOWSKI (PZPR) złożył sprawozdanie komisji zdrowia o rządowym projekcie ustawy o przejęciowym trybie nabywania uprawnień felczera.

Ustawa została przez Sejm jednomyślnie uchwalona.

Pos. STASIAK (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dekreście o obowiązkowych dostawach mleka.

Mówca stwierdził, że w związku z olbrzymią rozbudową socjalistycznego przemysłu, setki tysięcy dzieci robotniczych i chłopskich kształtujących się w miastach oraz setki tysięcy robotników pracujących w fabrykach potrzebują coraz więcej mleka i przetworów mlecznych.

Realizacja ustawy zwiększa dostawy do uspołecznionych punktów sku-

pu, poprawia zaopatrzenie klasy robotniczej i inteligencji pracującej w miastach

W głosowaniu Sejm dekret zatwierdził jednomyślnie.

Pos. SZLEZAK (SD) zreferował dekret o utworzeniu Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej.

Sejm dekret jednomyślnie zatwierdził.

Również dekret o Państwowej Służbie Geodezyjnej i Kartograficznej referowany w imieniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu przez pos. KRYGIERA (PZPR) zatwierdzono jednomyślnie.

Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o dekreście o częściowej zmianie dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk złożył pos. KITA (ZSL). Dekret ten przekazuje GUKP kontrolę w zakresie dotychczas nieuregulowanym należycie, a mianowicie — kontrolę ogłoszeń, zawiadomień i plakatów oraz kontrolę zakładów wytwarzających stemple i pieczątki, jak również publikacje i ilustracje sposobem światłoczułym, aparatami do powielania itp. Również i ten dekret zatwierdzony został jednomyślnie.

W ostatnich trzech punktach porządku dziennego Sejm zatwierdził dekret o zniesieniu fundacji — referował pos. WENCLIK (SD), dekret o zmianie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli — referował pos. MARZEC (PZPR) oraz dekret o utworzeniu urzędu ministra przemysłu mięsnego i mleczarskiego — referował pos. POTAP-CZUK (PZPR).

Na tym porządek dzienny posiedzenia Sejmu został wyczerpany.

O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.



**Franciszek Potapczuk**  
II sekretarz KP PZPR we Włodawie

## Pod kierownictwem Partii chłopi mało i średniorolni powiatu włodawskiego tworzą spółdzielnie produkcyjne

Powiat włodawski w budownictwie spółdzielni produkcyjnych na wsi posunął się daleko naprzód, zdobył poważne doświadczenia.

W roku 1949 i 1950 chłopcy przy pomocy organizacji podstawowych i aktywnie pracujących w terenie zorganizowali 35 spółdzielni produkcyjnych położonych w różnych częściach powiatu, które zebrały znacznie większe plony z jednego ha niż gospodarstwa indywidualne.

Podniosła się znacznie stopa życiowa członków spółdzielni produkcyjnych, zmniejszył się wysiłek ludzki, bo w pracy na polach spółdzielczych ludziom pomagają maszyny. Członkowie spółdzielni zarobili po 50 i więcej kwintal zboża. Na przykład członek spółdzielni produkcyjnej w Motwicy ob. Płaciuk otrzymał za wypracowane dniówki 83 q zboża, ob. Kolałowa, starsza już kobieta ze spółdzielni produkcyjnej Różanka — 40 q zboża. Dlaczego więc mimo tych osiągnięć, mimo zdobytych doświadczeń proces powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych został jakby zahamowany w 1951 r.?

Komitet Powiatowy mylnie sądził, że jeśli już istnieje tyle spółdzielni produkcyjnych, to dalsze będą już powstawały same bez uporczywej walki.

Instancje partyjne uważały również, że członkowie spółdzielni już się przestępczyli w członków socjalistycznego gospodarstwa, że wyzbyli się cech indywidualnego chłopca i nie potrzebują już pomocy ze strony Partii i rad narodowych.

Poważne te błędy wykazała Powiatowa Konferencja Partyjna z dnia 4

i 5 stycznia 1952 r., która dokonała poważnego zwrotu na odcinku budowy spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego powiatu.

Powiatowa Konferencja Partyjna wskazała na to, że organizacja partyjna, a szczególnie rady narodowe nie zrozumiały sensu politycznego jaki zawierała uchwała gryficka.

W wyniku niezrozumienia uchwały gryfickiej tu i ówdzie została ona wykorzystana przez wrogów, przez kulaków i spekulantów, którzy ostro atakowali szczególnie słabsze spółdzielnie produkcyjne. Komitet Powiatowy i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie zwracali na to uwagi i nie wyciągały wniosków wobec rozzuchwalonego kulactwa, pomimo tego, że spółdzielnie Lack, Hanna i wiele innych kilkakrotnie składały wnioski o ukaranie winnych za wyrządzone szkody na polach spółdzielczych.

Nowo wybrane władze partyjne, analizując wnioski wysunięte na konferencji postanowiły wyjaśnić do końca znaczenie uchwały gryfickiej, tak, by każdy członek Partii oraz mało i średniorolny chłop bezpartyjny widział ją jako oręż w budownictwie spółdzielni produkcyjnych. Po dokładnym wyjaśnieniu uchwały została przełamana niewiara w możliwość budowy nowych spółdzielni produkcyjnych.

Wyniki pracy politycznej nie dały długo na siebie czekać. Od konferencji partyjnej do obecnej chwili powstało w naszym powiecie 14 Komitetów Założycielskich, w skład których wchodziło około 200 osób, członków Partii i bezpartyjnych mało i średniorolnych chłopów.

Komitety Założycielskie w gromadach Mosty i Szuminka zorganizowały przy pomocy aktywu i w ostrej walce klasowej spółdzielnie produkcyjne.

Różnych metod chwytają się kulacy, byle nie dopuścić do powstania spółdzielni produkcyjnych, byle rozbić Komitety Założycielskie. W gromadzie Mosty kulacy: Grzegorz Głeb i Jan Głeb oraz kilku im podobnych, chcąc się dostać do spółdzielni po to, by ją od wewnątrz rozbić pozyskali sobie średniaka Martyniuka, który zaczął wmawiać członkom spółdzielni, że o ile „dobry gospodarze” (to znaczy kulacy) nie przystąpią do spółdzielni, to nie zostanie ona zarejestrowana.

Członkowie Komitetu Założycielskiego — Kubeluk, Demczuk, Kureza oraz wielu innych wykazali mało i średniorolnym chłopom na zebraniu organizacyjnym, że Głeb i inni nie dopuszczają dlatego do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, że nie będą mieli taniej siły roboczej, nie będą mogli przewozić gromadzie.

W gromadzie Szuminka (gmina Włodawa), która leży od Mostów o 30 km, kulak Omelczuk również starał się rozbić Komitet Założycielski. Omelczuk posiadał około 20 ha ziemi rozpisanej na trzy pozycje i płacił podatku tylko 600 zł, choć winien płacić ponad trzy tysiące. Wmawiał on średniakom, takim jak Gawroński, Czechowa i wielu innym, że o ile on nie wstąpi do spółdzielni produkcyjnej, to się ona nie rozrośnie.

Jednakże próby Omelczuka nie odniosły skutku. Biedota coraz mocniej opowiada się za koniecznością założenia spółdzielni produkcyjnej. Ob. Kot pokazywał list od syna, który ze Związku Radzieckiego pisał o kolchozach, że niektóre z nich wyglądają jak powiatowe miasta.

Znacznie wzrosła świadomość mało i średniorolnych chłopów, której nie zdolają zalać kulackie lamenty i szantaże. Zaraz po zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnych w Mostach i Szuminkach przeprowadzą zebrania wyborcze gromady: Lubowież, Nietiachy i Stawki.

Poza Komitetami Założycielskimi zgłaszają się coraz nowe grupy chętnych, których już w tej chwili jest 17, a chłopcy z gromady Korolówka przychodzili do Komitetu Gminnego i Prezydium Gminnej Rady Narodowej po pomoc w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej.



W Nałęczowie czynne są warsztaty artystycznego przemysłu drzewnego, w których pracuje młodzież chłopska przeszkolona przez prof. Jana Żylskiego. Nałęczowskie wyroby z drzewa, oparte na wzorach ludowych — znane są już od dawna na terenie Lubelszczyzny.

Na zdjęciu: malarki Kazimiera Flisówna i Zofia Maciążkówna przy pracy.

## Fundusze akcji socjalnej WZPT muszą być wykorzystane terminowo

Olbrymie sumy, jakie państwo wydaje na akcję socjalną mają za zadanie poprawę warunków bytowych robotników, są wyrazem troski o człowieka pracy.

Jak wielkie są te sumy i na co są przeznaczone widać najlepiej na przykładzie poszczególnych zakładów. Weźmy choćby WZPT, który w roku ubiegłym otrzymał na akcję socjalną 666.499,27 zł. Pieniądze te wydatkowane na przedszkola (234.245 zł), żłobki, świetlice, kolonie, wyposażenie punktów kolonijnych, wczasy świąteczne dla pracowników, domy turnusowe, zapomógł itp.

W I kwartale br. fundusz socjalny dla WZPT został rozdzielony na poszczególne zakłady.

Funduszy akcji socjalnej przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych robotników oraz ich rodzin w żadnym wypadku nie wolno „składać” i czekać aż nadarzy się jakaś „nadzwyczajna okazja”.

Przypatrzmy się jak jest to przestrzegane w zakładach podległych WZPT.

W Lubelskich Zakładach Metalowo-Elektrycznych, mimo iż I kwartał dawno minął, wydano tylko część pieniędzy z funduszu socjalnego przeznaczony na ten okres czasu, reszta zaś leży i czeka aż Rada Zakładowa rozpatrzy podania złożone przez pracowników.

W I kwartale br. zarówno dyrekcja WZPT jak i kierownictwo Zakładów Przemysłu Drzewnego w Tarnawatce zaniedbały uruchomienia przedszkola przy tamtejszym zakładzie. Tłumaczenie się tym, że rodzice nie chcieli przysyłać dzieci do przedszkola nie wytrzymuje krytyki. Najlepszym tego dowodem, że gdy przedszkole uruchomiono w II kwartale br. cieszy się ono dużym powodzeniem i uczęszcza do niego tyle dzieci ile może się pomieścić.

Robotnice z Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego „Bengali”, których dzieci korzystają z kolonii, przedszkoli i żłobków wyrażają się z całym uznaniem o ich organizację i o opiece jaką dzieci tam otrzymują. Zdarzają się jednak i tu niedociągnięcia. Nie jest jeszcze należyście przeprowadzona i kontrolowana sprawa odpłatności. Ob. Kopopnicka, robotnica z „Bengalu”, mimo

ciężkich warunków materialnych, nie została dotychczas zwolniona z odpłatności. Winę za to ponosi kierownik referatu socjalnego WZPT, który nie przejawia dostatecznej troski o to, by robotnice w pełni korzystały z należnych im ulg.

Innego rodzaju trudności mamy w Fabryce Maszyn Rolniczych w Międzyrzeczu. Dyrekcja fabryki, już od 2 lat stara się o założenie przedszkola. Budynek jest, pieniądze na uruchomienie tej placówki są, w roku ub. wzięto już nawet część materiałów na remont, które leżą na dziedzińcu i niszczeją. Przeszkola jednak uruchomić nie można ze względu na to, że w budynku przeznaczonym na nie mieszka były właściciel fabryki ob. Sadowski. Kierownictwo Zakładu zwracało się już kilkakrotnie do Prezydium PRN w Radzynie z prośbą o przydzielenie ob. Sadowskiemu mieszkania zastępczego, ale jak dotąd sprawa nie jest załatwiona.

Dyrekcja WZPT otrzymała pismo z Ministerstwa, w którym polecono jej zwrócić się z tą sprawą do Prezydium WRN w Lublinie. WZPT wysłał pismo w dniu 23.IV. br. odpowiedzi jednak dotychczas nie otrzymał. Czyżby pismo musiało dopiero nabrać mocy urzędowej? A przecież czas już najwyższy, aby były właściciel został wreszcie usunięty z budynku potrzebnego na przedszkole, by władze, do których kierownictwo fabryki zwracało się z prośbą o załatwienie tej sprawy zostały odpowiednio pouczone o swoich obowiązkach.

WZPT czyni obecnie przygotowania do uruchomienia stałego punktu kolonijnego i stałego ośrodka szkoleniowego w Kazimierzu. Budynek już jest, pieniądze na remont też, potrzebna jest tylko zgoda Prezydium WRN.

Gospodarka funduszami przeznaczonymi na akcję socjalną musi być planowa i winna być wyrazem troski o robotnika i o jego rodzinę. By sprostać temu zadaniu kierownicy referatów socjalnych winni przede wszystkim ocałyć większą kontrola podległe sobie placówki i sprawdzić czy rzeczywiście fundusze im przyznane są należyście wydatkowane, czy zapomogli udziela się tym, którzy ich najbardziej potrzebują.

Grz.

### Budujemy spółdzielnie produkcyjne

#### SPÓŁDZIELNI W ZAWADCE PRZYBYŁO 7 NOWYCH CZŁONKÓW

Spółdzielnia produkcyjna w Zawadce, mimo, że jest jedną z najmłodszych spółdzielni w powiecie biłgorajskim, daje sobie doskonale radę. Członkowie spółdzielni w większości wychodzą do pracy, a wszystkie zamierzenia i plany omawiane są kolektywnie przez ogół spółdzielców.

Dzięki sumiennej pracy spółdzielcy z Zawadki zyskali duży autorytet wśród okolicznych chłopów indywidualnych.

Ostatnio do spółdzielni przystąpiło 7 nowych członków.

#### ROBOTNICZY U SPÓŁDZIELCÓW

Zespół artystyczny i orkiestra WSK odwiedziła niedawno członków spółdzielni produkcyjnej w Kozicach (gmina Piaski, powiat lubelski). Sala w której robotnicy dali koncert została wypełniona spółdzielcami i indywidualnymi gospodarzami, którzy serdecznie przyjęli gości z miasta.

Bronisław Naja i Tadeusz Orliński korespondenci terenowi

## Kto może być delegatem na Zlot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej?

We wszystkich zakładach pracy całego kraju, na wyższych uczelniach, w szkołach, w wsiach walczą młodzież o wielkie, zaszczytne wyróżnienie, o udział w lipcowym Zlocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Zawiązuje się tysiące brygad produkcyjnych, dziesiątki tysięcy młodzieży stają do współzawodnictwa złotowego. Pracująca młodzież wleje siła z zapałem walczą o podniesienie urodzajów, rozwój hodowli, szerokie stosowanie racjonalnych metod uprawy ziemi. Studenci pilnie przygotowują się do egzaminów. Młodzież szkolna starannie odrabia lekcje.

Prasa i radio codziennie przynoszą nam nowe wiadomości o osiągnięciach młodzieży we wszystkich dziedzinach naszego życia, na każdym polu pracy czy nauki.

Na MDM-ie młodzieżowa trójka murarska Stanisława Kapuśniaka, wykonując swe przedzłotowe zobowiązania, ułożyła w ciągu 8 godzin — 19892 cegły... Młodzież śląska podjęła 7.615 zobowiązań wartości 15 milionów złotych... W stoczni gdańskiej brygada Maluka wykonuje 195 procent normy... W zespole PGR Lubcza (woj. kieleckie) Helena Oczkiewicz i Zofia Jeżowska obsiały 47 ha, wykonując ponad 115 proc. normy.

Z każdym dniem wzrasta wydajność pracy, podnosi się poziom wykształcenia zarówno ogólnego, jak zawodowego i politycznego, polepsza się praca organizacyjna i kulturalna młodzieży.

A każdy procent przekroczonej normy, każda ocena „bardzo dobrze”, każdy dzień skróconych ściegów — przybliżają szansę wyjazdu do stolicy. Jedynie bowiem kryterium, które brane będzie pod uwagę przy typowaniu delegatów na Zlot — to praca, nauka i postawa społeczna.

I wcale nie o to chodzi, by na Zlocie reprezentowana była jedynie młodzież ZMP-owska. Wprawdzie organizatorem Zlotu jest Związek Młodzieży Polskiej, polityczny kierownik młodego pokolenia — ale Zlot — to impreza całego młodego pokolenia nowej, Ludowej Polski. Przygotowania do Zlotu — to ważny czynnik wychowania naszej młodzieży, wiążący ją jeszcze ściślej z życiem Ludowej Ojczyzny. Miarą wartości każdego młodego chłopca czy dziewczyny jest to, co czyni, by Ojczyzna nasza była piękniejsza, silniejsza, bogatsza. Ci, którzy nie tracąc czasu, z zapałem zabierają się do roboty i pracują dziś lepiej niż wczoraj, myśląc jednocześnie, by jutro pracować jeszcze sprawniej — właśnie ci będą godni reprezentować na Zlocie polską młodzież.

W naszej codziennej walce o Plan 6-letni, o pokój, o budowę lepszego jutra naszej Ojczyzny bierze przecież udział i często przoduje w pracy nie tylko młodzież zetempowska ale i młodzież niezorganizowana. Przewodząc w pracy czy nauce — sktywnie przyczyniają się oni do rozwoju i umacniania sił Polski. I dlatego każdy młody człowiek ma równe prawo ubiegać się o uczestniczenie w Zlocie.

Młodzież zetempowska ma w okresie przygotowań do Zlotu szczególne obowiązki, płynące z faktu swej przynależności do organizacji, będącej pierwszym pomocnikiem Partii. Jej obowiązkiem jest przede wszystkim dawać swą pracą i postawą przykład całej reszcie młodzieży oraz pozostających w tyle podciągać do poziomu olbrzymiej większości naszej młodzieży, która rozumie, że — jak głosi apel ZG ZMP — „kto kocha swój kraj, swoją ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swych sił i zdolności”. Na tym właśnie polega podstawowe zadanie

Zetempowców — gospodarzy Zlotu.

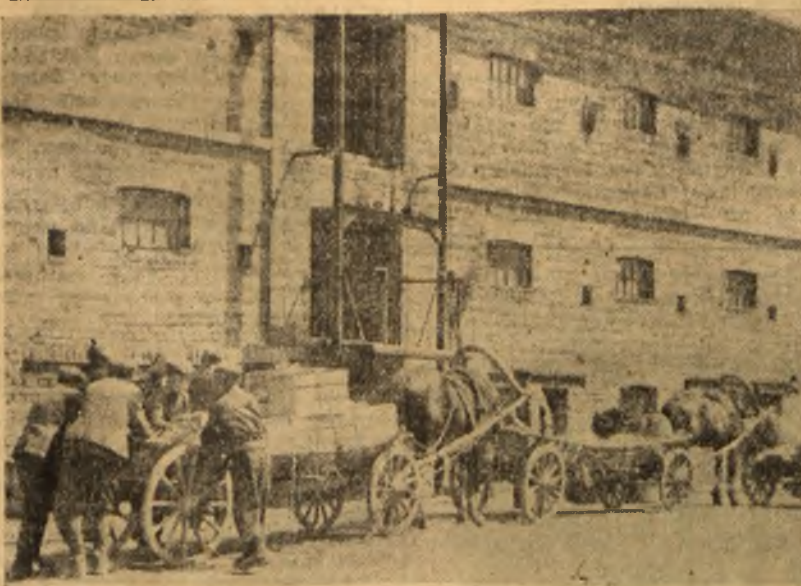
Zetempowcy dają więc do tego, by przyciągnąć najszerze rzesze młodzieży do współzawodnictwa przedzłotowego, by ci, którzy dziś jeszcze nie dorównują przodującej młodzieży, podciągnęli się, aby zaczęli dotrzymywać jej kroku, a nawet wyprzedzać ją. W ten sposób dają szansę uczestniczenia w Zlocie całej polskiej młodzieży. Główny cel Zlotu polega przecież na pobudzeniu do bardziej świadomej, lepszej pracy dla Polski Ludowej jak najszerzej mas młodzieży w miastach i na wsi.

Wkrótce już rozpoczyna się wybory delegatów na Zlot. Zebrania, na których młodzież wybierze swych delegatów, odbędą się w szkołach i wyższych uczelniach od 10 bm. do 15 bm.; w drużynach harcerek — od 10 bm. do 20 bm.; w gminach — od 15 bm. do 23 bm.; w zakładach pracy, urzędach i instytucjach — od 20 bm. do 30 bm.

Nakładą to na wszystkie instancje ZMP poważny obowiązek czuwania, aby przeprowadzone wybory były w pełni sprawiedliwe. By w Zlocie rzeczywiście wzięli udział naprawdę najlepsi, najpracowitsi, najbardziej pilni i ofiarni chłopcy i dziewczęta z miast i wsi, z fabryk i PGR-ów, politechnik, uniwersytetów, szkół. Szczególnie liczenie winni być reprezentowani niezorganizowani chłopcy i dziewczęta ze wsi. ZMP winien również czuwać, by w Zlocie wzięli udział przodujący sportowcy, działacze społeczni, członkowie zespołów artystycznych.

Musimy dołożyć wszelkich starań by na Zlot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej przybyła najlepsza polska młodzież, przodująca w patriotycznym wykonywaniu swych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny, której tak wiele zawdzięcza.

Bgr.



Codziennie przed magazyn PZGS w Łukowie zajeżdżają furmanki z dostawą artykułów żywnościowych przeznaczonych dla świata pracy.  
Na zdjęciu: furmanki z transportem jaj z Adamowa.  
Foto M. Tarzoński.



## Z wycieczki chłopów na Wybrzeże

Niedawno Woj. Zarząd ZSCh w Lublinie zorganizował wycieczkę krajoznawczą na Wybrzeże, w której wzięło udział ponad 400 chłopów z różnych zakątków Lubelszczyzny. Uczestnicy wycieczki zwiedzili: Gdynię, Gdańsk, Sopot i Hel. Zdjęcie poniżej: wycieczkowicze w czasie przejażdżki morskiej na Hel. Zdjęcie obok: chłopci Lubelszczyzny zwiedzają zabytki Gdańska.

(fot. „Szt. Ludu“ — F. Pr.)



Aby podnieść kulturę gospodarki hodowlanej i warzywniczej

## Konkurs o tytuł wzorowej gospodyni i przodującego Koła Gospodyń Wiejskich

Kobiety wiejskie mają bardzo poważny udział w podnoszeniu gospodarstw rolnych na wyższy poziom. Udział ten jest szczególnie widoczny w hodowli bydła i trzody chlewnej oraz w uprawie ogródków warzywniczych.

W połowie marca br. Związek Samopomocy Chlopińskiej i Liga Kobiet ogłosiły konkurs na najlepszą hodowczynię. Konkurs trwać będzie do 30 października br. Obejmuje on 5 dziedzin, a mianowicie — hodowlę bydła, trzody chlewnej, drobiu, chów królików i uprawę ogródka warzywnego.

Celem tego konkursu jest podniesienie hodowli w gospodarstwach chlopińskich zwiększenie dochodowości hodowli, pełne wykorzystanie przydomowych ogródków warzywnych, praktyczne zastosowanie wiadomości fachowych z zakresu hodowli i uprawiania ogródków, a także wykazanie wielkiego wpływu na rozwój produkcji hodowlanej jaki mają pracujące kobiety wiejskie, które wykonują większość prac w oborze, chlewni, królikarni, itp.

Konkurs ZSCh i LK znalazł w naszym województwie szeroki odzew, aczkolwiek zasięg jego należy jeszcze rozszerzyć.

Dotychczas do konkursu przystąpiło w naszym województwie 246 Kół Gospodyń Wiejskich ZSCh. Do powiatów, w których wpłynęło najwięcej zgłoszeń należy powiat zamojski. Z tego powiatu o tytuł przodującego Koła Gospodyń ubiega się 26 grup. Poza powiatem zamojskim na wyróżnienie zasługują koła w powiecie puławskim, w którym do konkursu przystąpiły 33 grupy. W pow. hrubieszowskim przystąpiło 26 kół, krasnostawskim — 24, lubelskim — 22, lubartowskim — 21. Jednakże są jeszcze powiaty, z których na skutek słabego zainteresowania się konkursem przez Zarządy Powiatowe ZSCh i LK liczba zgłoszeń jest niewielka. Do takich powiatów należy przede wszystkim Tomaszów, Biała Podlaska, Biłgoraj i Chełm.

Oprócz zgłoszeń zbiorowych gospodynie wiejskie zgłaszają swój udział w konkursie indywidualnie. We współzawodnictwie indywidualnym bloną dotychczas udział 463 pracujące kobiety wiejskie — członkinie Kół Gospodyń.

Jedną z pierwszych kobiet, które przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł przodującej w hodowli gospodyni wiejskiej jest ob. Bronisława Zarzeczna z gromady Osowa (gmina Bychawa, pow. lubelski).

Ob. Zarzeczna przystępując do konkursu powiedziała:

— Zgłaszając się jako pierwsza

w naszej gminie do konkursu, chcę zachęcić inne kobiety, by przystąpiły do tego współzawodnictwa. Wiem, że podniesienie gospodarki hodowlanej leży w interesie każdego rolnika. Przy obliczaniu dochodów rocznych z gospodarstwa każdy rolnik przekonuje się, że poważną część zajmują zyski z hodowli. Konkurs, w którym powinny wziąć udział wszystkie kobiety wiejskie, na pewno przyczyni się do wzrostu hodowli.

Apel ob. Zarzecznej nie pozostał bez echa. Za jej przykładem do współzawodnictwa przystąpiły: ob. ob. Jadwiga Goźdał, Lucyna Frączek i inne.

Wśród Kół Gospodyń Wiejskich, biorących udział w konkursie, najważniejszymi rezultatami mogą się być poszczególnie członkinie z gromady Olszanka (gmina Łopiennik, powiat krasnostawski). Czystość zachowywana w chlewach, częsta zmiana ściółki, codzienne oczyszczanie i mycie koryt wskazują, że członkinie Koła Gospodyń w Olszynchach nie próżniują.

Podobnie duże osiągnięcia mają do zanotowania kobiety z gromady

Lubienka (gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska).

Sumując dotychczasowe rezultaty konkursu ZSCh i LK, należy wspomnieć o jego brakach. Przede wszystkim trzeba tutaj mocno podkreślić i udzielić nagany instytucjom zainteresowanym tymi działaniami produkcji, o których jest mowa w konkursie.

Do takich instytucji należy Centrala Mięsa, Centrala Ogrodnicza, Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego, Centrala Mleczarsko-Jajczarska i inne. Dotychczas przedsiębiorstwa te pomimo znacznych możliwości nie udzieliły żadnej pomocy organizatorom tego konkursu, a przecież fachowa pomoc kobieciom, biorącym udział w współzawodnictwie może przynieść doskonałe rezultaty. Czas więc, by dyrekcje tych przedsiębiorstw bliżej zainteresowały się konkursem i po porozumieniu się z ZSCh i LK udzieliły konkretnej pomocy biorącym udział w współzawodnictwie. Natomiast ZSCh jak również LK jako organizatorzy powinni dążyć do tego, by konkurs objął znacznie szerszy zasięg kobiet wiejskich.

St. B.

## Chłopi z gminy Nałęczów odwiedzili spółdzielców w Łanach

Ostatnio Prezydium GRN w Nałęczowie zorganizowało wycieczkę indywidualnych chłopów z okolicznych gromad do spółdzielni produkcyjnej w Łanach. W wycieczce wzięli również udział uczniowie ze szkół i przedstawiciele różnych instytucji i zakładów pracy Nałęczowa.

Spółdzielcy przyjęli gości bardzo życzliwie. Wycieczkowiczów oprowadził przewodniczący spółdzielni tow. Ignacy Głowacki. Uczestnicy wycieczki m. in. obejrżeli mechaniczną maszynę do sadzenia ziemniaków.

Jak wyjaśniał tow. Głowacki, maszynę taką obsługuje 2 ludzi i potrafi ona zasadzić w ciągu dnia 4 ha kartofli. Wszystkim szczególnie podobała się nowowbudowana obora i znajdujący się w niej przychówek.

W oborze stały dobrze utrzymane krowy, 2 buhaje i piękne cielęta. W drugiej połowie obory wycieczkowicze obejrżeli hodowlę świń. Zwieziono 4-hektarowy sad, który wkrótce przyniesie spółdzielcom duże zyski oraz obejrzano pola spółdzielców.

## Praca uświadamiająca i usprawnienie organizacji skupu pozwolą powiatowi biłgorajskiemu wykonać plan dostawy mleka

W maju br. chłopci naszego województwa sprzedali Państwu o wiele więcej mleka niż w miesiącach poprzednich. Niemniej jednak w sumie plan dostawy mleka za maj w poważnym procencie nie został wykonany. Na podstawie analizy przebiegu skupu mleka w powiecie biłgorajskim postaramy się wskazać na powody niewykonania planów. Zaznaczamy przy tym należy, że powiat biłgorajski pod względem wykonania planowego skupu mleka znalazł się bodajże na ostatnim miejscu wśród naszych powiatów.

### CZY PLAN DLA POWIATU BIŁGORAJSKIEGO BYŁ REALNY?

Wiemy, że powiat biłgorajski w dziedzinie hodowli bydła ustępuje wszystkim pozostałym powiatom w naszym województwie. Niemniej normy dostawy mleka z ha są zróżniczkowane na podstawie klasy ziemi. Najniższa norma wynosi 80 l. z ha rocznie i taką ma właśnie powiat biłgorajski. Zatem plan dostawy mleka dla tego powiatu był i jest realny. O realności norm dostaw mleka i możliwościach przekroczenia ich przez rolników tego powiatu mogą świadczyć liczne przykłady. Oto np. tow. Teodor Pierścionek zamieszkały w gromadzie Łazów (gm. Krzeszów), posiadacz 3 ha ziemi, w miesiącu maju od dwóch krow dostarczył do zlewni gromadzkiej prawie

500 litrów mleka. A teraz zastanówmy się: ogółem w powiecie biłgorajskim obowiązek dostawy mleka spoczywa na 21.764 samodzielnych gospodarstwach. Gdyby każde gospodarstwo dziennie sprzedawało tylko 1 litr mleka, to dzienny skup wyniósłby 21.764 l. Tymczasem w maju dzienny skup mleka w tym powiecie nie przekroczył nigdy 7 tys. litrów. Z tego wynika, że przeważająca liczba gospodarstw objętych obowiązkiem dostawy mleka nie wywiązuje się ze swych powinności. Ilość mleka skupionego w maju br. poważnie zmalała, nie tylko w porównaniu z kwietniem br., ale również z majem ub. roku.

### BRAK PRACY UŚWIADAMIAJĄCEJ

Jedną z zasadniczych przyczyn tego, że chłopci powiatu biłgorajskiego nie poczuwają się do obowiązku realizacji ustawy o dostawie mleka jest brak pracy uświadamiającej. Akcję propagandową na rzecz obowiązkowej dostawy mleka ograniczono w większości do jednorazowych zebrań informacyjnych w gromadach. Śmiało można twierdzić, że gdyby akcja propagandowa była przez aktyw i organizację masowe należycie potraktowana, to i wykonanie planu wyglądałoby inaczej. Dla przykładu podajemy, że w gromadzie Łazów, gdzie aktyw nie pozostał na jednym zebraniu, dostawa mleka przebiegałaby inaczej. Jeżeli przed tym w tej wsi tylko 12 rolników odstawiło codziennie część udoju, to teraz liczba dostarczających wzrosła już pięciokrotnie. Uświadomienie mieszkańców tej gromady należy zawdzięczać aktywistom: Janowi Krupie i Janowi Tryce.

### GDY BRAK PRACY NASZEGO AKTYWU TAM DZIAŁA WRÓG

W gromadach i gminach, gdzie aktyw partyjny i społeczny nie zainteresował się tą akcją, duże rozmiary przybrała wroga plotka (np. że podpisanie zobowiązania na dostawę zobowiązuje chłopca do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej itp.). Plotki powstrzymują chłopów od sprzedaży mleka i to uchodzi bezkarne nawet bogaczom. Gdy w gromadzie nie ma zlewni, kulaicy podpowiadają małorolnym: „Nie odstawiajcie w masie, niech nam zlewnię założą”. Kulaicy wiedzą przy tym dobrze, że obecnie nie stać nas na założenie zlewni w każdej gromadzie i zanim ona powstanie, upłynie sporo czasu. A gdy już w gromadzie powstanie zlewnia, wtedy kulaicy namawiają do odstawy w masie. Tak jest np. w gminie Babice, gdzie we wszystkich gromadach znajdują się zlewnie, a mimo to w większości chłopci nie odstawiają mleka. Wszystkie manewry kulaików zmierzają do jednego celu: aby wleś nie sprzedawała Państwu mleka. Bez demaskowania tych wrogów kulaickich plotek, bez pracy uświadamiającej prowadzonej przez szeroki aktyw partyjny i społeczny nie można spodziewać się stuprocentowej realizacji dekretu o obowiązkowej dostawie mleka przez wszystkich bez wyjątku chłopów tego powiatu.

Jednocześnie zespoły gminne dla przełamania oporu kulaików, nie wywiązujących się z obowiązku dostawy mleka i rozsiewających wrogą propagandę, muszą stosować sankcje karne w trybie doraźnym o czym mówi specjalna instrukcja.

### A RADY NARODOWE NIE WIELE ROBIĄ

Rady narodowe w tym powiecie w dalszym ciągu prawie nie robią w tej dziedzinie. Np. do dziś w gminie Goraj na 2 tys. terminarzy o obowiązkowej dostawie mleka, które leżą na biurku delegata CUS,

tylko 5 terminarzy ma rozbić na poszczególne miesiące i podpisanych jest przez rolników. Tak samo w gminach Aleksandrów, Babice i innych GRN nie przejawiają żadnych starań, by terminy dostawy mleka były uzgodnione z rolnikami, a co za tym idzie, by mleko wpływało od nich planowo. Niektóre prezydium GRN, jak np. w Babicach mają jakiś dziwny stosunek i uprzedzenie do sprawy uzgadniania terminów dostaw. Prezydium te swoje nierobstwo tłumaczą tym, że jest to praca zbyt ciężka, że rolnicy i tak będą wywiązywać się ze swych obowiązków a „krepowanie” ich terminami jest zbyt ciężkie. Jednak prezydium te zapominają, że gospodarka nasza jest oparta na zasadach planowości.

Brak uzgodnienia z rolnikami terminów dostaw mleka jest też jedną z głównych przyczyn niewykonania planu za maj. Uzgodnienie z rolnikami terminów dostaw, to najlepsza dla aktywu okazja wyjaśnienia chłopom, którzy nie znają przepisów dekretu, że dostawa mleka jest powszechna i jest ich obowiązkiem wobec Państwa. Prezydium nie wykorzystali jednak tej możliwości, jak widzimy na przykładzie gminy Goraj i innych. Terminy dostaw nie są jeszcze uzgodnione.

### POWIATOWY ZAKŁAD MLECZARSKI NIE INTERESUJE SIĘ PRACĄ SWOICH PLACÓWEK

Również Powiatowy Zakład Mleczarski w Biłgoraju, który odpowiada za techniczną stronę skupu, nie zrobił wszystkiego, aby udogodnić rolnikom wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw mleka, śmietany czy masła.

W powiecie tym większość wsi nie ma jeszcze własnych zlewni, toteż chłopci tych gromad zamiast mleka odstawiają masło. Do takich gromad, które zamiast mleka mają odstawiać masło należy m. in. gromada Wola Kolońska w gminie Biszczka. Z gromady tej do mleczarni w Tarnogrodzie jest 14 km. Obywatel Andrzej Hanas wybrał się kiedyś do mleczarni w Tarnogrodzie niosąc tam 4 kg masła. Jednak masło to ob. Hanas przyniósł z powrotem do domu. Takie same wypadki miały miejsce we Frampolu i innych gminach.

Powiatowy Zakład Mleczarski nie zainteresował się tymi faktami i w stosunku do opornych i wygodnych pracowników tych zakładów nie wycofał żadnych wniosków karnych, a przeciż taka praca zniechęca chłopów do wywiązywania się z obowiązków.

Powiatowy Zarząd Mleczarski w Biłgoraju fakty te tłumaczy ograniczonymi zdolnościami produkcji podległych sobie zakładów mleczarskich i tym, że w pracy musi być pewien ład i porządek. Ład ten wygląda tak, że np. mleczarnia w Józefowie masło od chłopów z 8-miu gromad odległych często o 15 km przyjmuje tylko w poniedziałki. Rzecz jasna, że taka organizacja pracy utrudnia chłopom sprzedaż i sprzyja tylko niewykonaniu planu. Takiej organizacji skupu Zakładów Mleczarskich w Biłgoraju należy „zawdzięczać”, że w powiecie jest wiele gromad, które w maju br. nie sprzedały Państwu ani jednego litra mleka i ani jednego kg masła.

Odpowiedzialność za niewykonanie opartego o dekret planu skupu mleka za maj spada w całości na aparat państwowy, rady narodowe, CUS i aparat gospodarczy oraz zakłady mleczarskie.

Sytuacja jaka obecnie istnieje w powiecie biłgorajskim w dziedzinie realizacji uchwały o obowiązkowej dostawie mleka powinna być jak najszybciej naprawiona. Prezydium GRN, cały aktyw partyjny i społeczny, zakłady mleczarskie, muszą się wziąć do rzetelnej roboty, zwalczyć wrogą plotkę, stosować sankcje karne w stosunku do siewców plotek i niewywiązujących się z obowiązkowej dostawy, usprawnić organizację skupu, a powiat biłgorajski będzie wykonywał swe plany gdyż są one realne.

J. P.



Chłopi ocalają zboże rosnące na spółdzielczych polach. (do wiadomości obok)



**K. Jaworska**

Instruktor Organizacyjny Prezydium MRN

# Komitet Dzielnicowy Nr 1 analizuje pracę Komitetów Blokowych

Ostatnio w świetlicy Zw. Zaw. przy ul. Grodzkiej odbyło się zebranie Komitetu Dzielnicowego, Dzielnicy I, na którym podsumowano dotychczasowe wyniki działalności poszczególnych komitetów blokowych tejże dzielnicy.

A oto ważniejsze osiągnięcia Komitetu Blokowego Nr 28, którego przewodniczącym jest ob. Eugeniusz Sasadeusz — pracownik PKS. Komitet działa kolektywnie. Nad każdym zagadnieniem państwowym postawionym przez Prezydium MRN, bądź też organy wykonawcze Prezydium MRN, a dotyczącym spraw gospodarczych, kulturalno-oświatowych, zdrowia, lub wewnętrznych spraw blokowych, Komitet odbywa naradę, opracowuje formy i sposoby przeniesienia tych zagadnień na teren swego bloku, do każdego obywatela. W akcji likwidacji analfabetyzmu poszczególni członkowie Komitetu docierali bezpośrednio do analfabetów i skłaniali ich do uczęszczania na kursy, co dało pożądane wyniki. Brali oni również udział w komisjach egzaminacyjnych dla analfabetów.

W dyskusji nad projektem Konstytucji brali licznie udział mieszkańcy bloku, a głębokie, wnikliwe wypowiedzi świadczyły o wyrobieniu i świadomości mieszkańców.

Komitet nawiązał współpracę z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w wyniku czego na wniosek Komitetu z FGM wyremontowano 2 domy przy ul. W. Pola. Nad przebiegiem robót czuwali członkowie Komitetu. W wyniku współdziałania z organami MO Komitet zlikwidował na swym terenie prywatny wyszynk wódek. Poza tym Komitet mobilizuje ludność do udziału w pracach masowych, społecznych, w których sam również bierze czynny udział, jak np. w akcji porządkowej i czystości miasta, przy budowie stadionu, w akcji sanitarno - porządkowej, zbiórce złomu itp.

## Złom jest cennym surowcem wtórnym

Sprawę zbiórki odpadków użytkowych traktuje się jeszcze nie zawsze jako sprawę ważną. Niektóre instytucje gromadzą złom, nie odstawiając go do zbiornicy odpadków. Odpadki żelaza bezużytecznie leżą w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego przy ul. Spółdzielczej i w Parowozowni Lublin.

Instytucjom tym, jako przykład można podać klasę IV a Szkoły Podstawowej na Sławinku. Dzieci z tej szkoły gromadzą złom a uzyskane pieniądze przekazują na lekarstwa dla dzieci Korei.



Na zdjęciu: dwaj uczniowie klasy IV a Stefan Tyburek i Honorat Wiśniewski odnoszą złom na miejsce zbiórki.

Komitet Blokowy starał się również dobrze wywiązać z zadań przy przemeldowywaniu ludności, z akcji szczepień, ankietyzacji ludności, itp. Komitet współpracuje z dozorcami odbywając z nimi wspólne narady, przy tym jako czynnik społeczny kontroluje ich działalność.

Niezależnie od tych czynności Komitet rozstrzyga sprawy sporne między właścicielami a lokatorami.

Skargi poszczególnych mieszkańców członkowie Komitetu przyjmują u siebie w godzinach rannych, często od godz. 5-tej rano i wieczornych do godz. 23-ej. Skargi załatwiane są przeważnie na miejscu zamieszkania osób zainteresowanych przy współudziale tamtejszych mieszkańców. Dotyczyły one w wielu wypadkach krzywdzącego pobierania czynszów i świadczeń przez administratorów domu. W rozpatrywaniu skarg Komitet podchodzi do spraw wnikliwie, starając się je rozstrzygnąć sprawiedliwie.

Komitet Blokowy nr 2, którego przewodniczącym jest ob. Zbigniew Banaszkiewicz, osiągnął w swej pracy również dobre wyniki.

W akcji zbiórki złomu, Komitet został specjalnie wyróżniony uzyskując z Centrali w nagrodę biblioteczkę marksistowską. We wszystkich akcjach prowadzonych przez Komitet na specjalne wyróżnienie zasłu-

guje blokowy ob. Franciszek Kozłowski, który swą ofiarą, przykładną pracą przyczynia się w dużym stopniu do wykonywania zadań, jak też mobilizuje do pracy inne osoby. W celu podniesienia stanu sanitarnego bloku Komitet zorganizował współzawodnictwo między dozorcami. Praca dozorców polepszyła się i na zebraniu ogólnym czterech dozorców otrzymało nagrody pieniężne.

Poza tym, na wniosek Komitetu Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN dokonał remontu z FGM w domach Nr 7, Nr 17 i Nr 5. W czasie prowadzonych robót członkowie Komitetu strzegli materiałów budowlanych, badali przebieg i wykonanie robót.

Poważne osiągnięcia w pracy ma Komitet Nr 25, którego przewodniczącym jest radny MRN ob. Wincenty Kof. Pozostałe Komitety prowadzą również ożywioną działalność.

Dodatnią stroną działalności Komitetów jest to, że zdołały one wokół siebie zmobilizować nowy aktyw, pomagający im w pracy. Natomiast niedociągnięciem ogólnym w pracy Komitetów jest to, że pracy swej nie planują, a pracują tylko w ramach akcji zleconych. Błąd ten postanowiono w działalności dalszej usunąć.

## Inauguracja IV Tygodnia Zdrowia w Lublinie

Otwarcie IV Tygodnia Zdrowia w Lublinie poprzedzone zostało dnia 7 czerwca o godzinie 17.30 przemarszem ulicami miasta pracowników Służby Zdrowia, pięć gniarek ze Szpitali: Klinicznego, Miejskiego, Rejonowego, ze Szkoły Młodszych Pielęgniarek, delegacji z zakładów pracy, szkolnych kół PCK oraz przejazdem taboru samochodowego Pogotowia Ratunkowego. W czasie przemarszu delegacja Oddziału Wojewódzkiego PCK złożyła wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności na Placu Stalina.

Dnia 8 czerwca br. odbyła się w Sali Woj. Rady Narodowej centralna akademii, w której wzięli udział przedstawiciele Partii, organizacji społecznych, masowych, delegacje zakładów pracy oraz Kół Dorosłych i Szkolnych PCK z Lublina, jak również delegacje z terenu.

Uroczystą akademię otworzył przewodniczący Wojewódzkiego Oddziału PCK mgr. Tadeusz Dusznik.

Do prezydium akademii powołano przedstawicieli Partii, Wojska Polskiego, Prezydium WRN, kierownika Centralnej Poradni Przeciwwręczelczej dr Kwita, przedstawiciela Wydziału Zdrowia dr Maczkę, delegata Zarządu Głównego PCK tow. Na-

płoszka i członków Zarządu Oddz. Woj.: Kołtuna, Jędrzejewskiego, Postrzychacza i delegatkę ORZZ tow. Myszkę.

Referat o osiągnięciach PCK wygłosił instruktor oświaty sanitarnej Oddz. Woj. ob. Szaryk.

Po referacie przedstawiciel Zarządu Głównego PCK tow. Napłoszek odczytał listę aktywistów PCK z terenu województwa lubelskiego, którym Zarząd Główny PCK uchwalił z dnia 31 maja br. nadać honorowe odznaki PCK III i IV stopnia za ich pracę. Na akademii zostali udekorowani między innymi pracownicy Oddziału Wojewódzkiego PCK: ob. ob. przewodniczący Oddz. Wojewódzkiego PCK mgr. Tadeusz Dusznik, inspektor kadr — Wiera Wasylczuk, instruktor oświatowo - sanitarny — Szaryk.

W imieniu odznaczonych przemawiała tow. Wasylczuk.

Uroczystość zakończyła część artystyczna przygotowana przez najmłodszych członków PCK zorganizowanych w kołach szkolnych.

Wieczorem o godzinie 20 wyświetlony został film na wolnym powietrzu pt.: „Krwiodawstwo, choroby zakaźne i walka z alkoholizmem”

## SPORT — SPORT — SPORT

### Sportowcy na start wyścigu kolarskiego

W dniu 15 czerwca br. na trasie Lublin — Nalęczów — Puławy — Kazimierz — Garbów — Lublin odbędzie się wyścig kolarski na cześć Złotu Warszawskiego.

Organizatorem tej interesującej imprezy jest Zarząd Zakładowy ZMP, Redakcja „Lubelskiego Murarza” i Sekcja Kolarska Budowlani przy ZBM w Lublinie.

W biegu kolarskim wezmą udział zawodnicy z lubelskiego Ognia, Włókniarza, OWKS i Budowlanych oraz szosowcy z Budowlanych Warszawa, Spójni Radom i Ognia Kraśnystaw.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarz Sekcji Kolarskiej KS Budowlani przy ZBM ob. Czuba (ul. Narutowicza 56).

### CZY TWOJE KOŁO SPORTOWE PODJĘŁO JUŻ ZOBOWIĄZANIA NA CZEŚĆ ZŁOTU ?

### Przed spotkaniem piłkarskim FSGT — ZS Ogniu

Jak już informowaliśmy w dniu 18 czerwca br. na reprezentacyjnym stadionie Ogniu na Wieniawie odbędzie się w Lublinie międzynarodowy mecz piłkarski między Reprezentacją Związków Zawodowych Robotników Francji (FSGT) i krajową reprezentacją ZS Ogniu.

Goście przyjadą samochodami z Warszawy w dniu 17 bm. Uroczyste powitanie piłkarzy francuskich odbędzie się między godziną 13-tą i 14-tą przed gmachem Wojewódz-

kiej Rady Narodowej w Lublinie (ul. 22 Lipca).

Podczas 2-dniowego pobytu mile goście zwiedzą muzeum na Majdanku oraz wezmą udział w spotkaniu ze sportowcami lubelskimi, które odbędzie się w Domu Kultury Kolejarskiej (ul. Kunickiego).

Nadmieniamy, że już za kilka dni sekretariat ZS Ogniu (ul. Mariana Buczka 3a) rozpocznie sprzedaż biletów. Bilety będą do nabycia z dopłatą na Fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego w następujących cenach — stojące po 3.50 zł, miejsca na trybunach tylnych po 3 zł, na alowych po 11 zł.

## Młodzi walczą o zaszczyt uczestniczenia w Złocie

W całym kraju szerokim echem odbił się Apel Zarządu Głównego ZMP wzywający do współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w Złocie.

Młodzież województwa lubelskiego z zapałem podjęła Apel swej organizacji.

Tadeusz Pastuszko — VSK zobowiązał się wyrabiać do Złotu po 300% normy. Brygada jego przeszła na metodę szybkiego skrawania metali i zobowiązała się przeszkolić 3 kolegów do pracy tą metodą.

Mieczysław Kurek i Benedykt Sroka z 5 brygady „SP” pracującej w WSK zobowiązali się podnieść swoją wydajność pracy do 300% normy.

C. Żydko z Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych zobowiązał się dla uczczenia Złotu podnieść wydajność pracy o 10%. Na swej obrabiarce przepracował 48 godzin bez przerwy, dostarczając całej załodze materiału, bez którego plan miesięczny nie zostałby wykonany.

Brygada Mieczysława Szopy z Cementowni Rejowiec zobowiązała się ułożyć 300 m2 podłogi i 250 metrów podsufitówki w baraku przez co skrócił czas wykonania zaplanowanych robót o 2 dni.

W Klinkierni Białopole, pow. Hrubieszów 21 młodych robotników i 18 niezorganizowanych przystąpiło do współzawodnictwa złotowego o tytuł najlepszego w zawodzie.

W ślad za młodzieżą robotniczą podążyła i młodzież wiejska, Koło ZMP w spółdzielni produkcyjnej Jabłoń (pow. Radzyń) dla uczczenia Złotu zlikwidowało 6 ha odlogów, na których posadzono ziemniaki.

W PGR Skarczyce (pow. Kraśnik) powstała 8-osobowa grupa do walki z chwastami, która będzie oczyszczać pola. Cała 8-ka chce jechać na Złot.

Koło ZMP w Świerżach (pow. Chełm) zobowiązało się dodatkowo wyremontować 50 m drogi.

E. Próchniak z POM-u Olchowiec zobowiązał się dla uczczenia Złotu założyć 2 LZS-y i 2 Koła ZMP wzywając do współzawodnictwa innych ZMP-owców tej gminy. Koło ZMP z Karłów gm. Komarówka (pow. Radzyń) zobowiązało się przekonać rodziców, aby wstąpili do spółdzielni produkcyjnej oraz propagować spółdzielczość produkcyjną wśród mało i średniorolnych chłopów.

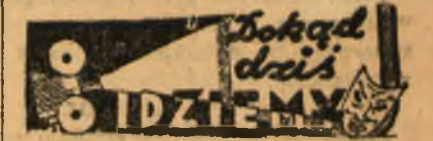
## Spotkanie redaktorów »Sztandaru Ludu« z robotnikami Cementowni »Pokój«

Cementownia „Pokój” w Rejowcu jest jedną z największych fabryk a budowa cementowni Rejowiec II — jedną z największych inwestycji Planu 6-letniego w naszym województwie. Do robotników i pracowników zatrudnionych w tych dwu zakładach oraz junaków SP pracujących

przy budowie cementowni przybyli w ubiegłym tygodniu na uroczyste spotkanie przedstawiciele redakcji „Sztandaru Ludu” oraz zespół Teatru Młodego Widza i prof. Zygmunt Todys.

Zespół Teatru Młodego Widza pod kierownictwem ob. Wandy Kaniorowej odtańczył szereg tańców polskich i narodów ZSRR, pokazał w montażach nasze wielkie budownictwo, opowiadał piękne bajki dla dzieci robotników, które razem z rodzicami przybyły na imprezę. Za namową dobre przygotowanie wystawionych numerów zbierał gorące oklaski prof. Zygmunt Todys, opowiadając o muzyce ludowej, o folklorze i gwarze, bawił robotników pięknymi piosenkami ludowymi, śpiewanymi przy akompaniamencie gitary.

Dwugodzinny program spotkania przeminał szybko. Robotnicy serdecznie dziękowali artystom i redaktorom za przyjazd do nich i prosili, by częściej organizowane były podobne spotkania.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny.  
Teatr Muzyczny — Operetka Straussa „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.  
KINA  
Apollo — „Kariera w Paryżu” — prod. NRD — godz. 16, 18, 20.  
Robotnik — „Dom na pustkowiu” — prod. polskiej — godz. 16, 18, 20.  
Rialto — „Czapajew” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20.  
DYŻURY APTEK:  
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.  
TELEFONY:  
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.  
Pogotowie Elektryczne 29-61.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU”  
Wydawca — KSW „MASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 8-go Maja 14 Lubelska Orkiestra  
Teatralna — Lublin ul. M. Buczka 13  
A-3—10800



# Narada przodujących kolporterów i listonoszy wiejskich przyczyni się do podniesienia czytelnictwa prasy na Lubelszczyźnie

W dniu 8 czerwca br. odbył się w Lublinie I Wojewódzki Zjazd Przodujących Kolporterów i Listonoszy Wiejskich. Zjazd zgromadził ponad 200 osób z terenu całego województwa. W uroczyste udekorowanej sali Domu Kultury ZZK już od samego rana zaczęli gromadzić się delegaci.

Zjazd otworzył dyrektor RSW „Prasa” tow. Zygmunt Budzyński poczem powołane zostało Prezydium Zjazdu. W skład jego weszli: przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego

ga rzetelnej krytyki i samokrytyki dotychczasowych błędów w kolportażu. Musimy jeszcze bardziej usprawnić naszą pracę w oparciu o najlepsze doświadczenia przodujących kolporterów i listonoszy wiejskich.

Zjazd nasz odbywa się w okresie wzmożonej walki o pokój, jaką toczą wszystkie narody świata, w momencie kiedy agresorzy amerykańscy chcieliby rozpętać nową pożogę wojenną. Dlatego też ważne będzie podsumowanie naszych do-

Na terenie naszego województwa rozprowadzamy prasę w trzech formach kolportażu — w prenumeracie zakładowej, w prenumeracie pocztowej i w sprzedaży komisowej w kioskach. **Przeciętny nakład wynosi 612.310 egzemplarzy, zaś jednorazowy nakład gazet i czasopism w prenumeracie zakładowej (dziennic) sięga 125.000 egzemplarzy. Jeszcze większy jest nakład tych czasopism w prenumeracie pocztowej, bo wynosi 370.000 egzemplarzy.** Jeśli mówimy o naszych osiągnięciach i o wzroście czytelnictwa w naszym województwie, to nie od rzeczy będzie uświadomić sobie, że w samym miesiącu maju, w dniach Oświaty, Książki i Prasy rozdzielnie „Ruchu” sprzedano ponad 35 tysięcy egzemplarzy książek.

Nad rozprowadzaniem prasy i książek, poza aparatem Oddziału i delegatur „Ruchu” pracuje ponad 1.000 listonoszy wiejskich i ponad 2.000 kolporterów zakładowych.

Jesteśmy wielką siłą, której bojowa postawa, ofiarna praca i świadomość społecznej i politycznej roli swojej pracy, pozwolą na osiągnięcie coraz lepszych wyników i gwarantują wykonanie nałożonych obowiązków.

Są i błędy o których będę mówił i które niewątpliwie poruszają i dyskutanci. Na terenie naszego województwa „Sztandar Ludu” dociera do 1578 zakładów pracy. Gorzej przedstawia się sprawa z organem KC PZPR „Trybuna Ludu”, który czytany jest tylko w 847 zakładach pracy. „Trybuna Wolności” jest czytana w 881, „Głos Pracy” w 456, a „Notatnik Agitatora” zaledwie w 191 zakładach pracy. „Mały Poradnik Rolnika”, pismo fachowo-rolnicze, które powinno znaleźć się u każdego rolnika, czytane jest bardzo



Fragm. sali obrad I Wojewódzkiego Zjazdu Przodujących Kolporterów Zakładowych i Listonoszy Wiejskich.



Fragm. Prezydium Zjazdu.

PZPR, redaktor naczelny „Sztandaru Ludu” — tow. Edward Adamiak, sekretarz ORZZ tow. Pyszczola, przedstawiciel Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch” tow. Czajkowski, dyrektor PPK „Ruch” — tow. Żebruń, przedstawiciele organizacji społecznych oraz przodujący kolporterzy zakładowi, listonosz tow. Tadeusz Cieślak z Obwodu 1 Lublin, listonosz tow. Jan Federkiewicz z agencji Podhorce pow. Tomaszów Lubelski i tow. Jasina z agencji Zwierzyniec, (Obwód Zamość).

Referat zasadniczy wygłosił dyrektor PPK „Ruch” tow. Żebruń. Omówił w nim dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie rozpowszechniania prasy i książek w terenie woj. lubelskiego, zatrzymując się dłużej na popełnianych jeszcze błędach i niedociągnięciach. Poniżej drukujemy wyjątki z tego referatu. Wypowiedzi dyskusyjnymi będziemy zamieszczać w następnych numerach naszej gazety.

„Celem naszego I Wojewódzkiego Zjazdu Przodujących Kolporterów i Listonoszy Wiejskich jest omówienie naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie kolportażu prasy i rozpowszechniania dobrej książki na wsi i w mieście oraz wykrycie dro-

tychczasowych wyników w dziedzinie rozwoju kulturalnego naszego kraju, naszego województwa, w dziale dzienne rozpowszechniania prasy i książki.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dając robotnikowi i chłopu naszą prasę i książkę, ułatwiamy prostym ludziom lepsze zrozumienie zarówno zadań związanych z naszą codzienną walką o realizację Planu 6-letniego, jak i zadań stojących przed każdym uczciwym człowiekiem w walce o utrzymanie pokoju na świecie.

Wiemy z doświadczenia i codziennych odgłosów z terenu, że czytanie prasy pomaga robotnikom w wykonywaniu planów produkcyjnych, czytanie prasy i książek przez chłopca pozwoli mu na przejście od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespolonej w spółdzielniach produkcyjnych, pomoże mu zrozumieć sens i istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego, pomoże szybciej zrozumieć wielkie przemiany, jakie zachodzą w naszym kraju.

Jeśli spojrzymy wstecz i przeanalizujemy dokładnie rozwój czytelnictwa w naszym kraju i województwie, stwierdzimy, że w porównaniu z okresem rządów sanacyjnych nastąpił w tej dziedzinie olbrzymi krok naprzód.



Przodujący kolporter — Kraszewski z Łukowa.

slabo. Stosunkowo najlepiej przedstawia się powiat biłgorajski, gdzie 1 egzemplarz tego pisma przypada na 75 mieszkańców. Dlatego też w tym zakresie muszą listonosze wiejscy wzmoczyć swoje wysiłki i jeszcze bardziej niż dotychczas propagować te wszystkie pisma fachowo-rolnicze, które w dużej mierze ułatwiają chłopom pracę.

Również w zakresie kolportażu zakładowego dają się odczuwać jeszcze pewne braki. Są zakłady pracy, w których cała załoga prenumeruje prasę codzienną, ale są i takie, gdzie ilość prenumeratorów jest niedostateczna. Np. w ubiegłym roku w WSK prenumerowano zaledwie 80 egzemplarzy gazet codziennych. Dzisiaj sytuacja tam znacznie się poprawiła, gdyż osiągnięto stan prenumeraty zakładowej 2.466 egz. a ponadto w kwietniu i maju sprzedano 1200 egzemplarzy książek. Nie znaczy to jednak by i tam nie można było jeszcze zwiększyć prenumeraty zakładowej. Najbardziej pracuje w zakresie prenumeraty prasy Fabryka Samochodów Ciężarowych, gdzie prenumerata osiągnęła zaledwie cyfrę 472 egz. a książek sprzedano w ostatnich dwóch miesiącach 400. W cementowni „Pokój” 95 procent pracowników umysłowych nie czyta w ogóle prasy codziennej. Jest jeszcze wiele zakładów pracy, gdzie sytuacja przedstawia się podobnie. I tam właśnie największe pole do popisu mają kolporterzy zakładowi, którzy w swej codziennej pracy winni być świadomymi agitatorami i starać się wszelkimi siłami o osią-

ganie jak najlepszych wyników w rozpowszechnianiu prasy.

Celem naszego Zjazdu jest przeanalizowanie tych faktów i podjęcie walki o usunięcie dotychczasowych błędów. Jakimi metodami do tego



Jan Federkiewicz listonosz wiejski z gr. Podhorce (pow. tomaszowski), osiąga 138% normy.

dojdziemy, w jaki sposób tę walkę podejmiemy wskażą nam na pewno nasi przodujący kolporterzy zakładowi i listonosze wiejscy w dzisiejszej dyskusji. (E. K.)

Zdjęcia — M. Targoński

Tyle w oczach starego było błaganie i troski o dzieci, które przecież zostają pod dachem szwagra, że Szczęsny schylił się i szwagra w rękę cmoknął.

Gdyby był wiedział, jak bardzo sobie wargi tym sparzył! Ze długie lata upłyną, nim się naprawdę wyprostuje po tym pokłonie, przy innej, ale to zupełnie innej dloni...

Wówczas oczywiście niczego nie przeczuwał: dla ojca to zrobił i już. Szwagier wymamrotał: „No cóż... Na dobrą drogę. Z Bogiem”. Bryłek szczerzył. Rodzeństwo zabuczało.

Poszł ulicą pod górę i potem gościńcem na prawo, jak Wisła płynię, z butami na kijku, krokiem lekkim, niespiesznym, bo do „Ameryki” mieli kilometrów trzydzieści z kawalkiem.

### III

Zanocowali w Górnym Szpetalu i nazajutrz w niespełna godzinę drogi od dworu wyszli prosto na „Amerykę”.

Szosa, opasująca górę szpetalską, wychynęła z lasu nad skraj urwiska. Z tego niby balkonu ujrzał nagle Wisłę pod nogami, a przed sobą, na przeciwległym brzegu, miasto białe, Włocławek.

Było rzeczywiście, jak im ludzie ze dworu przepowiedzieli: że najpierw zobaczą komin we Włocławku najwyższy, dymiący, obok niego cztery mniejsze razem związane, bez dymu, bo są z drzewa zrobione niczym kadzideł, a te kominy i budynki stać będą na krawędzi czerwonej haldy przy samej wodzie, i to będzie właśnie pana Sztajnhagena Celuloza, którą w okolicy nazywają „Ameryką”. Kto się tam dostanie, żyć może bez obawy do śmierci, jeszcze dzieciom coś niecoś zostawi.

— Żeby choć dali porobić, Matko Najświętsza, żeby choć dopuścili... — modlił się cieśla, schodząc po ratunek do miasta, do tego miasta wymarzonego, które spichrzami starymi, wieżami, cegłą czerwoną i białą, całym tłumem budowli nadbrzeżnych przeglądało się w lustrze cichej Wisły i dym-

IGOR NEWEDLY

Pamiętnik z Celulozy

ne smugi z kominów, barwione na różowo, powiewały nad nim jak poroście.

W ten ranek majowy „Ameryka” na tamtym brzegu, „Ameryka” w mieście Włocławku, spryskana blaskiem wschodzącego słońca, drżąca w odbiciu wiślanym i lekką mgiełką osnuta, wydawała się im piękna, zwienują zładą, która zaraz pryśnie, by ukazać Malusię i zahukane Rzekule.

Ale ta „Ameryka” trwała i z każdym krokiem rosła. Była tak blisko, mieli ją już na kwitku za 4 grosze, bo przy budce na moście zapłacili myto po 2 grosze od osoby, i włożywszy buty, szli na te dymy z kominów mostem drewnianym, pod którym woda wszystko głucho odbijała: głosy przekrzykujących się mleczarek, śpieszne kroki robotników z Dolnego Szpetala, idących do pracy, poskrzyp wozów — dzień widocznie wstawał targowy.

Pośrodku rzeki statek ryczał, żeby się przystań szykowała na jego przyjęcie.

Tafle drzewa cicho sunęły pod filary. Retman, pomachując czapką w lewo, za most, gdzie stał biały pałac, krzychał z łódki do przednika:

— Wara śtyborku — kupą do biskupa, kupą!

Wraz z drzewem płynęła Wisła co innego jakby mydliny — pełno tego było wokół — i od wody bił w nos ostry kwaśnawy zapach łągu. A na brzegu, gdy poszli pod górę staroświecką uliczką Matebudy, zaleciało ich nagle czymś tak ciepłym i drzącym, że przystanąwszy, nosy z wiatrem

wystawili, by po chwili spojrzeć po sobie ze zdumieniem: całe miasto pachniało paloną kawą!

Wiekowe domki poutykane jak się dało po obu stronach ciasnej Matebudy zostały u wylotu na ulicę szeroką i zgiełkliwą. Żydzi bowiem po bramach szwargotali, a chrześcijanie skupili się wokół katedry — tej samej, z obrazka, co się przeniosło przez całe wygnanie.

Tym razem obrazek nie skrewił, to się widziało: katedra u nich na ścianie w Rzekuclu i ta tu, na placu, zgadzały się zupełnie — takie to było uczelne malowanie! I tu i tam były nawy pod dachówką czerwoną, wieżyczki zamkowe ze strzelnicami po bokach i dwie pod obłoki wieże strzeliste, gdzie lwy skrzydlate na zadach przysiadły, przednimi łapami w powietrzu, i z wysokości rozwartą paszczą na grzechy miasta czyhają. Ale czy one czyhają na to z radością czy ze smutkiem i przez kogo w ogóle zostały nastane — tego po ich mordach nie widać, bo wysoko.

Ta świątynia, zwana dziwnie — bazyliką, była dla cieśli zbyt pańska. Przytłaczała. Nie wstąpił. Popatrzył, zdjąwszy czapkę, i poszedł swoją drogą — jak ludzie powiedzieli — za Małaną, za Wisłaną, do Celulozy pana Sztajnhagena przy ulicy Łęskiej. Ale przechodząc przez rynek ujrzał kościół przysadzisty, stareńki i z tą jego kopulastą wieżyczką, można powiedzieć, garbaty. Dział przy wejściu objaśnił, że to starodawny kościół farny. Rzeczywiście mury miał sfiatygowane, a w nich dziury głazami flekowane.

— Chodźmy — powiedział cieśla, pociągając Szczęsnego za sobą w chłód i półmrok fary. — Postoimy tu trochę przed Paniem Bogiem, odpochniemy chwilę...

Szczęśny nie mógł się skupić. Słowa modlitwy, jakieś zimne dziś i roztrzęsione, weale nie koły. Może za dużo miał ostatnio wrażeń, a może dlatego, że czuł się przywalony tym kościołem.

(Ciąg dalszy nastąpi)